PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 39.
WARSZAWA.
PONIEDZIAŁEK
Dnia 17 (29) grudnia
1856 roku.

Pismo bezpłatne wychodzące raz na tydzień, przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

UROCZYSTE OTWARCIE
szkoły rolniczéj w Dublanach.

Gdy zaprowadzenie zakładu naukowego gospodarskiego—jedno z najważniéjszych zadań c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego—do pożądanego zbliżyło się kresu (*), przeto komitet postanowił otwarcie szkoły rolniczéj, a zarazem poświęcenie domu na ten cel przeznaczonego, ile możności obchodzić uroczyście, na dniu 9 stycznia b. roku. Przez wybraną z grona swego deputację, Komitet upraszał Jego Excel. Hr. Namiestnika, ażeby raczył obecnością swoją zaszczycić tę uroczystość. Równie Jego Excel. Ksiądz Arcybiskup Lwowski, zaproszony został do pobłogosławienia temu przedsięwzięciu. Osobnemi zaś biletami, zaprosił Prezes Towarzystwa Naczelników c. k. władz miéjscowych, wszystkich obecnych we Lwowie członków Towarzystwa i wielu innych obywateli ziemskich i miéjskich do Dublan na powyżéj wzmiankowany dzień, o godzinie 10éj z rana.

Pomimo popsutych dróg przez kilkudniową odwilż, na oznaczoną godzinę zjechali się do Dublan liczni goście. Około godziny wpół do 11éj nadjechał Jego Excel. Hr. Namiestnik i na wstępie do domu szkolnego, powitany został od Prezesa Towarzystwa na czele zgromadzonych gości. Do zebranéj w sieni młodzieży szkolnéj; raczył Pan Namiestnik przemówić, zachęcając ją do pracy i wytrwałości i napominając, ażeby korzystała z sposobności jaką jéj nastręcza otwierająca się szkoła rolnicza do wykształcenia się w najważniéjszym dla Galicji zawodzie rolniczym; ażeby wdzięczną była założycielom szkoły i nie zawiodła nadziei kraju. Prezes towarzystwa w odpowiedzi oświadczył, że się spodziewać należy, iż młodzież będzie się starała uczynić tę szkołę sławną, tak ażeby dla każdego młodego człowieka odbycie kursów nauk w niéj, było już dostateczném świadectwem jego dobrych obyczajów i należytego wykształcenia się w zawodzie ziemiańskim.

Gdy zgromadzenie weszło do sali, na tę uroczystość stósownie przystrojonéj, gdzie J. E. Ksiądz Arcybiskup w kościelne ubrany szaty przy ołtarzu oczekiwał, hr. Krasicki, jako referent w komitecie do spraw tyczących się Dublan, przemówił w następujących wyrazach:

»Za pomocą Boską, przystępujemy dzisiaj do tyle pożądanego aktu otworzenia naukowego zakładu gospodarskiego w Galicji. Od samego zawiązania c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego w roku 1845, przekonanie: że dla podniesienia rolnictwa w kraju, potrzeba kształcić rolników, obudziło zamiar, którego urzeczywistnienie dzisiaj obchodzimy. Wytrwałością towarzystwa naszego, przełamane zostały mnogie materjalne przeszkody; a gotowość współziomków naszych do wspierania wszystkiego co dobre i pożyteczne, dostarczyła na ten cel funduszów, które niewyczerpaną łaską miłości-

(*) Daliśmy już w *Przeglądzie rolniczym* opis kilku szkół agronomicznych, w dalszym ciągu podajemy z Rozpraw Lwowskich: wiadomość o otwarciu w r. b. szkoły rolniczéj w *Dublanach*; a czyniémy to tém chętniéj, że lubo rok bieżący jest na schyłku, dotąd przedmiot ten nie był obszerniéj w pismach rolniczych traktowanym—a jednak jest to szkoła rolnicza *polska*. Ze swéj zaś strony; w przyszłości chcielibyśmy opisać wszystkie podobnego rodzaju zakłady, przez które, jak wiadomo, najwięcéj rozszerza się rozpowszechnienie nauki gospodarstwa wiéjskiego, pojmowanego z wyższego stanowiska. (Redakcja).

wie nam panującego Monarchy, znakomicie wzmocnione zostały. Mamy przeto dalszy znowu powód, do nieograniczonéj wdzięczności i niezachwianego przywiązania ku osobie Najjaśniejszego Pana. Dzięki także Waszéj Excelencji—JW. Panie Namiestniku! za pełne łaski względy, przy każdéj sposobności stowarzyszeniu naszemu okazywane. Obecność Waszéj Excelencji na tém miéjscu, uświetniając uroczystość dnia dzisiéjszego, daje nam zaraz otuchę dalszéj skutecznéj opieki, pod któréj ożywiającym wpływem, zakład ten dojdzie wkrótce do rozmiarów, naglącym potrzebom kraju naszego odpowiednich. Dzięki nakoniec wszystkim, którzy się do tego dzieła podług sił swoich przyczynili i ciągle jeszcze przyczyniają. A ty zacna młodzieży! która pierwsza pośpieszasz kształcić się w rodzinnym naszym zawodzie, niech ci obecność tylu znakomitych i dostojnych gości będzie dowodem, jak wielką kraj nasz pokłada nadzieję w uzdatnieniu twojém. Pamiętaj, że praca jest głównym obowiązkiem człowieka, a czas jego najdroższym klejnotem. Opatrzność hojna we wszystkich swoich darach, w tém jednem jest nader oszczędną, dając nam każdą chwilkę dopiero po odebraniu poprzedniéj. Korzystaj więc pilnie z danéj ci tutaj sposobności, a bez wątpienia pod światłym kierunkiem tych oto szanownych mężów, którym prowadzenie twoje jest powierzone, osiągniesz dla siebie i dla kraju pożyteczne owoce.

Ponieważ jednak każda sprawa ludzka z Bogiem rozpoczynać się winna, przeto najprzewielebniéjszy Arcypasterzu nasz, który gdzie tylko pobłogosławisz, tam pewno łaskę Bożą uprosisz, racz też i temu przedsięwzięciu pobłogosławić, i ubłagać dla niego u Stwórcy świętéj Jego opieki, bez któréj żaden zamiar człowieka udać się nie może.«

Na tę mowę odpowiedział Jego Excel. JK. Arcybiskup następującém przemówieniem:

»Święta religja nasza, udziela z macierzyńskiém życzliwości uczuciem, błogosławieństwa usiłowaniom dziatek swoich, jeżeli te dążą do chwały Bożéj i szczęścia współbliźnich. I ja więc tém chętniéj błogosławię temu zakładowi w imieniu matki naszéj kościoła świętego, ile że jestem przekonany, że usiłowania wasze, szanowni Panowie! do tego zmierzają celu: majętność albowiem ta, i w niéj urządzony naukowy zakład, nabyta wspólnemi datkami i hojnym darem N. Pana, ma wywrzeć dobroczynny wpływ na pomyślność kraju naszego; ma ukształcić gospodarzy, którzy nietylko nabytemi tu wiadomościami i praktyką w zawodzie rolniczym, lecz także religijnością, poczciwością i rzetelnością, mają pomnażać dobro całego kraju, a ciemnemu ludowi naszemu dobrym przykładem i radą wskazać: jak przy tych samych siłach pomnożyć płodność ziemi, zabezpieczyć sobie zbiór obfity i dostateczne poprzeć jego załatwienie, a tém samem przyczyniać się do dobra ogólnego!

Wielkie zatém i pełne ludzkości zamierzyliście dzieło, szanowni obywatele téj ziemi! tworząc ten zakład i szkołę. Usiłowaniom waszym nietylko żyjący, lecz i potomność błogosławić będzie! Wielkie zobowiązania w obec kraju przyjęłaś szanowna dyrekcjo tego zakładu; oczy wszystkich i nadzieje są dziś zwrócone na ciebie, oczekujących polepszenia interesów kraju naszego. Oby Bóg błogosławił usiłowaniom twoim! Wielki sobie i krajowi nader użyteczny cel przybierasz ukochana młodzi! która wstępując do tego zakładu, pragniesz uświęcone przez Boga rolnictwo do wyższego doskonałości doprowadzić stopnia, a pracą własną nietylko byt własny zabezpieczyć, lecz i do wspólnego przyczynić się dobra. Lecz jakkolwiek piękne jest powołanie rolnika, choćby największe były usiłowania nasze, nie przepominajmy, że sami bez Boga nic uczynić nie potrafimy dobrego: *ani ten co orze, ani ten co szczepi, ani ten co podlewa jest czém, ale Bóg który daje pomnożenie* I. Cor. III. 7. *Jeżeli Bóg nie zbuduje domu, napróżno pracują, którzy go zbudować usilują* Psl. 126; dla tego w dziełach Jego, w najmniéjszéj trawce, w najlichszym robaczku, Jego wszechmocność czujmy; w promieniach wszystko ożywiającego słońca, w każdéj kropli rosy i dżdżu, Jego dobroć nad nami z wdzięcznością uwielbiajmy; i od niego błogich skutków usiłowań naszych, jako prawi chrześcianie oczekujmy, moralnością i cnotą, Jego łaskę i błogosławieństwo skarbiąc sobie.

Jeżeli tedy pragniemy, Panowie moi! aby zakład ten, błogie przynosił dla kraju korzyści, polećmy go dziś szczególniéj Boga opiece; prośmy, aby usiłowaniom uczących i uczących się hojnie i zawsze błogosławił, w którym to zamiarze i ja w imię Jego poświęcenie onegoż przedsiębiorę.«

Akt poświęcenia domu szkolnego odbył Arcy-pasterz otoczony duchowieństwem: odmawiając modły i kropiąc święconą wodą wszystkie do kolei pokoje i sale. Wróciwszy do sali gdzie ołtarz był przygotowany, odprawił wotywę na wezwanie błogosławieństwa Niebios dla tego zakładu naukowego. Po skończeniu nabożeństwa, professor zakładu pan Michał Niesiołowski zabrał głos, poniżéj zamieszczony.

»W imieniu naszego zakładu, składam Waszéj Excel. dzięki, nasz Arcypasterzu! za tyle łask i dobroci, iż nie uchyliłeś się od trudów i osobiście raczyłeś pobłogosławić naszemu rozpoczynającemu się zawodowi. Pokrzepieni tém błogosławieństwem, jakby chrztem świętym, ufni w pomoc Najwyższego, puszczamy się śmiało w naszą pielgrzymkę, w któréj zaprawdę potrzeba nam szczególnéj opieki Boskiéj, by nie ustać wśród drogi, nie zboczyć od zamierzonego celu. Cel nasz wielki i daleki, ścieżka stroma i ciernista, mnogiemi zasłana przeszkody, a siły nasze słabe. Lecz życzliwość całego kraju pokrzepi w każdym razie trudnym zwątlone siły nasze; doda nam odwagi bo w niéj tuszymy sobie skorą do pomocy przyjacielską rękę.

Podnosząc kotwicę i rozpuszczając żagle, nie od rzeczy może będzie zastanowić się nad tém dokąd dążymy? jaki cel ostateczny naszych zabiegów? Rozpatrzywszy się dokładnie w koło nas i obejrzawszy poza siebie; zastanowiwszy się nad tém co było i jest, dojdziemy do przekonania, że tak zwany postęp przemysłu ludzkiego dotychczas był nader jednostronnym. Podczas kiedy wszystkie prawie inne gałęzie naprzód postępowały, rolnictwo jedno pomimo że było i jest pierwszym przemysłem ludzkim, i wszystkie inne zasila i wspiera, pozostało daleko po za niemi w tyle. Sprzeczność ta szczególnie uderzającą jest dziś na zachodzie. Podczas kiedy przemysł rękodzielniczy i fabryczny, uczuwszy swe siły, postanowił je zmierzyć; i jakby w olbrzymim przeglądzie rozpostarł swe cuda na powszechnéj wystawie, rolnictwo na wspólne zaproszone gody, nieśmiało zajęło jakiś odległy kącik godowego domu, jakby się wstydziło okazać swe ubogie szaty obok błyszczących i wszelkiemi kolorami tęczy jaśniejących przyborów współgości. Podczas kiedy przemysł i handel zachodu co-

raz więcéj olbrzymie przybiera rozmiary, do coraz cudowniéjszych dochodzi rezultatów, ziemia tamtéjsza jakby się wyparła swych niewdzięcznych synów, żywić ich nie chce i głodem wypędza z rodzinnéj zagrody, szukać za morzami bogatszéj roli, obfitszego chleba.

Zdaje się, że od wieków te same przyczyny zmuszały ludy do opuszczenia wyniszczonych ojczystych siedzib, i osiedlania się na świeżych, niewyczerpanych jeszcze niwach. Takiemu losowi z kolei uległa Persja, Egipt, Palestyna i Grecja. Któż dziś w nadjordańskich pustkach pozna biblijną ziemię obiecaną, mlekiem i miodem płynące Kanaan? Któż zrozumie w dzisiéjszéj ubogiéj Grecji opisy starożytnych wieszczów téj bogatéj niegdyś krainy? Lecz i w nowszych czasach podobne mamy przykłady. Niewyczerpana, jak się zdawało, naturalna urodzajność Ameryki, dziś już znikać poczyna, a chciwy kolonista, widząc swą pracę nierównie mniéj wynagrodzoną niżeli za ojców swoich, wynosi się daléj na zachód, szukać dziewiczéj jeszcze ziemi, by ją z kolei wnuk na nowo porzucił. Któż i w ojczyznie naszéj, któréj spławne rzeki, niegdyś mnogie, zbożem ładowne statki ku morzom unosiły; któréj łąki i pastwiska niezliczone żywiły stada, nie uzna dzisiaj tak widocznego wyczerpania sił urodzajnych? A nawet na naszém tak żyzném Podolu, gdzie do najnowszych jeszcze czasów, byle wzruszona skiba czarnoziemu, wrzuconą garść zboża mnogiemi wypłacała sterty, dziś poczyna rolnik uczuwać potrzebę zasilenia zwątlonéj siły naturalnéj roli, i staranniéjszéj, pilniéjszéj uprawy.

Przeciwnie, widzimy kraje po macoszemu od natury wyposażone, gdzie albo nagie skaliste gruzy, albo płonne piaszczyste wydmy pracowite obsiadły ludy, potęgą rozumu ludzkiego i wytrwałą pracą do niezwykłéj doprowadzone żyzności. Takiemi krajami są: Szkocja Szwajcarja, Belgja. Widzimy zatém, że siła wypładcza ziemi, jak każda inna siła, odwiecznym, niezłomnym podlega prawom przyrody, i albo przez nierozważną, o jutrze zapominającą rozrzutność, prędzéj czy późniéj wyczerpaną być musi, albo roztropnie kierowana i umiejętnie podsycana, z wątłych nawet pierwiastków do zdumiewającéj doprowadzić się da potęgi.

Lecz kraje, jak Szkocja i Belgja, są dziś rzadkim jeszcze wyjątkiem; znaczniéjsza część Europy, pomimo kwitnącéj industrji, pod względem rolnictwa w smutnym obawę na przyszłość wzniecającym znajduje się stanie. Gdyż rozwój postępu ludzkiego z góry umyślnie w pewne zwrócone koryto, jednostronny przybrał kierunek; nierównie znaczniéjsza część sił materjalnych i intellektualnych, z uszczerbkiem rolnictwa, na inne gałęzie przemysłu się rzuciła. Ale zarazem silném wsparciem rządów; w olbrzymie rozmiary rozwinięta industrja, spowodowała, szczególnie w ostatnim półwieku, tak szybki polot wszelkich umiejętności, wywołoła tyle wielkich wynalazków, tyle zdumiewających odkryć. Dla umiejętności przyrodzonych nowa świetna poczęła się epoka. Badawczy rozum ludzki coraz głębiéj wnika w tajniki przyrody; codzień nowe wydziera jéj tajemnice.

Czyż tylko my rolnicy z założonemi rękami bezczynnie przypatrywać się będziem temu powszechnemu duchowi? Czyż dla nas tylko bezowocne zostaną tylu genjuszów prace? Zaprawdę, czas już i dla nas czynny wziąć udział w ogólnym postępie, wstąpić na tę drogę, która do tak szczęśliwych rezultatów doprowadziła industrję.

Przekonanie o téj prawdzie wywołało, osobliwie w ostatnim dziesiątku, po wszystkich niemal krajach Europy: istnienie rolniczo-naukowych zakładów; ono wywołuje dzisiaj i naszą szkołę do życia. Celem téjże, jak wszystkich podobnych zakładów, jest: najprzód *za pomocą kształcenia rolniczéj młodzieży, rozpowszechniać racjonalne, na zbadaniu przyrody i licznych doświadczeniach oparte gospodarstwo;* powtóre, *przez dalsze badania i umiejętnie prowadzone doświadczenia, przyczyniać się, ile możności, do dalszego wydoskonalenia rolnictwa.* Ponieważ zaś wykształcenie młodzieży, chcącéj się poświęcić zawodowi rolniczemu, na dobrych *praktycznych gospodarzy,* jest najbliższym celem naszym; nie zapominajmy nigdy o tém: że teorja w rolnictwie o tyle ma wartości i powagi, o ile praktyczne jéj zastósowanie prowadzi do łatwiéjszego i płodniéjszego korzystania z sił ziemi od natury udzielonych, i sił tych łatwiéjszego powiększania.

A więc droga nasza wytknięta; wiemy do jakich dążymy celów; ochoczo, z sumienną pracą weźmiemy się do dzieła, a mam nadzieję, że nie omylimy oczekiwań całego kraju, nie zawiedziémy ufności jaką w nas położył.«

Gdy goście przeszedłszy do sali muzealnéj, oglądali zgromadzone tam tymczasem pomoce naukowe, jako to: zbiór książek, minerałów, modeli, zielników, aparat chemiczny, narzędzia miernicze i t. d. Jego Excel. K. Arcybiskup przemówił do zebranych przed domem szkolnym wieśniaków słowami pociechy i pasterskiego napomnienia, ażeby mając żywe wzory na niwach folwarku szkolnego, ulepszonego gospodarstwa, starali się z tego korzystać na własny pożytek, a chętną i pilną pracą, która sama tylko daje dobry byt i czyni nas miłemi Bogu i ludziom; byli przykładem dla okolicznych włościan.

Nareszcie dostojni goście, udali się do starego domu, gdzie od dyrektora, W. Lelowskiego i jego żony powitani i na przygotowane śniadanie zaproszeni zostali.

Na uświetnienie pamiętnéj téj nazawsze dla zakładu naukowego w Dublanach uroczystości, W. Józef Jabłonowski z Rawy, mianowany ze strony rządu komissarzem szkoły towarzystwa, na pomnożenie jéj funduszów, ofiarował w darze znakomitą summę 20000 zł. pol.

Około godziny 2éj po południu, goście poczęli się rozjeżdżać z powrotem do Lwowa, a Prezes z dyrektorem i niektórymi członkami towarzystwa, oglądali jeszcze nowo postawioną stajnię dla bydła i i koni.

Panu dyrektorowi Lelowskiemu, należy się słusznie wdzięczność za niezmordowaną gorliwość, z jaką w tak krótkim czasie i w okolicznościach mniéj przyjaznych, potrafił urządzić szkołę: nic bowiem niemożna jéj zarzucić, ani pod względem wzorowego porządku i zabezpieczenia wygód dla młodzieży, ani pod względem dostarczanéj pod jego nadzorem żywności dla niéj.

NOWA RASSA KONI FIŃSKO-ESTOŃSKĄ ZWANA.

W gubernji *permskiéj,* znajdują się dwie stadniny: pierwsza z nich jest we wsi kościelnéj *Kuproskoja* i należy do hrabiego Grzegorza Alexandrowicza *Strogonowa.* Obecnie trzymają tam 12 ogie-

rów i 36 klaczy zakładowych, daléj 31 sztuk ogierów i klaczy od 1 do 5 lat; 21 źrebiąt roczniaków i 10 koni roboczych i pojazdowych nad 5 lat wieku. Tak ogiery jak i klacze należą do rassy obwińskiéj pomieszanéj z nerdwińską. Sposób chodowania jest zwyczajny: źrebięta bywają kilka miesięcy karmione przez matki, późniéj odsadzane i przyzwyczajane do obroku. Sprzedaż koni nie ma tu nigdy miéjsca, gdyż takowe, stósownie do woli właściciela, do potrzeb gruntowych używane być mają.

Druga stadnina jest *kapilińska*, która w roku 1800 w majętności hrabiny Natalji Pawłowny *Strogonowéj* w okręgu *inweńskim* nad rzeką *Inwą*, została założoną. Obecnie liczy w ogóle 115 koni, z których 8 ogierów i 37 klaczy rodzajnych, oraz 22 źrebiąt płci męzkiéj i 48 żeńskiéj.

Początkowo była to rassa czysto angielska; późniéj zaś przez okoliczności miéjscowe pomieszaną została z *obwińską* i *orłowską*. W tym czasie znajduje się tam ogier arabski, pochodzący od znanego ogiera jenerała *Chassé*, sprowadzony z Anglji. Do bezpłatnego pokrywania klaczy chłopskich dóbr hrabiny Stroganowéj, utrzymują w stadninie 6 okazałych ogierów obwińskiego chowu. Konie te są w ogólności dość dobrego składu, silne, aż do 2ch arszynów i 2 werszków wysokie; do każdego zaprzęgu zdatne, lekkiego biegu, i dość drogo bywają płacone, gdyż kilka po 150 rs. i drożéj jeszcze zostało sprzedanych. Nie łączą ich z sobą przed piątym rokiem wieku. Klacze używają do obrabiania folwarcznych pól, a ogiery do konnéj jazdy, albo lekkiego zaprzęgu.

(*Mittheilungen der Kais. freien ökonom. Gesellschaft.*)

DYSTYLACJA Z BURAKÓW.

(ARTYKUŁ WYJĘTY Z MONITEUR INDUSTRIEL).

Gdy dwa lata temu, namawiałem usilnie rolników do pomagania fabryce sarmezyńskiéj, przez kontrakta nawet uciążliwe dla nich, przewidywałem, że ten przykład będzie naśladowanym; że wkrótce postępowi rolnicy przywłaszczą sobie nowy wynalazek i wzniosą nowe fabryki. Dzisiaj moje przeczucia się sprawdziły, wielkie dystylarnie funkcjonują w różnych punktach departamentu i zatapiają w swych kadziach ogromną ilość buraków. Cztery wielkie dystylarnie są urządzone, każda na inny sposób, które zwiedziwszy opiszę. Wiele jest innych małych dystylarni, które w miéjsce kadzi używają beczek, za apparata do dystylarni, alembików.

Spełniając moje życzenia w daniu przykładu, przez udzielenie pomocy fabryce sarmezyńskiéj, mówiłem rolnikom: sadźcie buraki, a będziecie mieli pieniądze, bydło, nawóz i zboże. Dzisiaj już to zadanie jest rozwiązaném, rolnicy od Sarmezy do Vitry le Français, a od Vitry do Sarry, wypuścili grunta fabryce sarmezyńskiéj od 200 do 250 franków hektar (*).

Fabryka podejmuje koszt sadzenia, pielenia, kopania, zostawiając liście i obrzynki w nagrodę za przewózkę; 500 hektarów tak było wynajętych, średnio biorąc po 225 fr. Fabryka zatém 112500 fr. wsypała w kieszenie właścicieli.

(*) Frank równa się 25,01 kop., hektar mordze 1éj pręt. 235.

Dzierżawcy mówili: brakuje nam rąk, nie możemy plantować buraków, a tu jedno stowarzyszenie przedsiębierze i dobrze prowadzi plantację na 500 hektarach. Oprócz tego w wielu miéjscach kwitną pozaprowadzane fabryki i plantacje.

Dzisiaj koszta uprawy jednego hektara są wiadome: 60 fr. trzy pielenia, 20 fr. kopanie, razem 80 fr. (*), za tyle były 500 hektarów fabryki sarmezyńskiéj uprawione. Niektórzy gospodarze narzekają, że pielenia odbywały się w niepogodę. Na rok przyszły taż fabryka najmnie 500 hektarów, rolnicy uprawią drugie 500. Byłem przy odbiorze buraków z 3ch hektarów i 30 centierów z Vitry la Français było 110000 kilogramów, fabryka płaciła po 18 fr. 1000 kilogramów, zatém dochód 600 fr. z hektara; po odtrąceniu 100 fr. kosztów, czysto 500 fr. dochodu pozostaje. Mało roślin, któreby taką korzyść przyniosły, tém bardziéj że obsiew jest tanim: hektar obsiewa się 5 kilogramami nasienia, które kosztuje 4 fr. 50 centim. Jakież porównanie ze zbożem lub kartoflami!

Mówiłem, że buraki i dystylarnie dają bydło. 10 miljonów kilogramów buraków, po przepędzeniu przez dystyllację, utracą $^{1}/_{3}$ część wagi, zostanie 7 miljonów wytłoczyn dla inwentarza. Żywienie bydła wytłoczynami dzisiaj nie ma przeciwności, gdyż bydło pożera je z chęcią, a domieszane z innemi pokarmami, są wyborném pożywieniem. Dzierżawczynie Perthois, co żywicie krowy wasze w zimie sieczką lub słomą, cieszcie się, gdyż się otwiera pożywienie dla krów waszych, które się zamieni w piękne i tłuste mleko. U mnie i przez doświadczenie, które rozważam i następnie ogłoszę, doszedłem do tego rezultatu:

Gdy nie daję tym krowom wytłoczyn, ilość mleka się zmniéjsza, gdy im daję to się powiększa. Na pięciu dojnych krowach dziennie 10 kwart różnicy. Te pięć krów zjadają dziennie 100 kilogramów wytłoczyn. Wartość tych wytłoczyn fr. 1 cent. 20. Zatém za 40 cent. kosztów, mam 1 fr. 20 cent. mleka, gdyż mleko w sąsiedniéj mleczarni kosztuje 12 centimów litr.

Moje krówki przytém mają się bardzo dobrze, ilośc nawozu się powiększa, ten jest przez paszę mniéj suchym, a przez to lepszym; z wytłoczynami bydło połykając wiele wilgoci, mniéj pije, a przez to unika wielu chorób, szczególniéj zaziębienia, tyle szkodliwego w zimie. Wytłoczyny w Sarmaize są używane do tuczenia 80 wołów. Rzeźnicy okoliczni naśladują ten przykład. Nowy dla nich zasiłek, i nowa korzyść z żywienia wytłoczynami; większa ilośc mleka, większa mięsa, większa nawozu; a za powiększeniem nawozu zwiększa się ilość zboża, nietylko bowiem więcéj się sieje, ale zbiera się lepsze, ziarnistsze.

Pielenia uskuteczniane w burakach oczyszczają grunta, zielska poniszczone — ziemia zostaje czystą, a dalsze rośliny nie sąsiadujące z pasożytami, coby udusiły w kolebce, wyrastają lepiéj, rozrastają się, okrywają ziemię, kłoszą się łatwiéj. Nasienia potrzeba mniéj, zbiór obfitszym jest, ziarno dorodniéjszém. Dzierżawcy Perthois oświadczyli jednogłośnie, że zboża po burakach były lepsze roku 1855, a więc sadząc buraki, zboża będą lepsze. Kilka dni temu, kommisja Valenciennes przy dochodzeniu skutków z plantowania buraków, doszła do następnych dat:

(*) Wypada rs. 11 od morga pol. we Francji; u nas drożéj wypadnie. (Prz. tł.)

Przed uprawą buraków roku 1839, obsiewano zboża w téj okolicy na hektarach 12673. Po zaprowadzeniu buraków w roku 1849, obsiano hektarów 14139, zatém co do przestrzeni więcéj o hektarów 1466. Przed rokiem 1839 hektar wydawał od 18 do 20 hektolitrów; w roku 1849. od 25 do 30.

W okolicy Valenciennes sadzą buraków 3000 hektarów; możeż być co wymowniéjszém nad te cyfry? Wykazawszy korzyści, chciałem pokazać wrażenie przez ukazanie się fabryki w Sarmaize w naszym departamencie. Wszyscy przyjaciele rolnictwa zobaczą w tém krok wielki już zrobiony, zamiary ziszczone, nową erę otwierającą się dla rolnictwa. *F. Ponsard.*

Odpisując powyższy artykuł, chciałem zwrócić uwagę, że destylacja z buraków i w naszym kraju mogłaby być korzystną. Do korzyści wymienionych w powyższym artykule, u nas możnaby doliczyć gdyby destylacje były zaprowadzone maceracyjnym sposobem, oszczędności kapitału, oszczędności drzewa. — Rzecz ta wybornie opisana w dziele p. Kurowskiego: »O wyrabianiu cukru z buraków.«

Kor. Rol. (Przyp. tłom.)

Większą jeszcze aniżeli przez wspomnianą macerację, przynosi korzyść *destylacja spirytusu z buraków*, przez wytłaczanie soku *z utartych surowych buraków*, podług metody p. *Basset*, opisanéj szczegółowo w dziele: »*Wyrabianie spirytusu z buraków, jako najpewniéjszy środek produkowania tanio mięsa, a zarazem znacznego powiększenia zbioru zboża*« przez N. *Kurowskiego.* Warszawa 1855 r. (cena rs. 2) (*Redakcja*).

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Tulczyn (na Podolu), dnia 1 (13) grudnia 1856 r.

Pisałem wam ze środka podolskiéj gubernji o urodzajach, plonach i tegorocznych zasiewach ozimych, które po większéj części skończyły się przed deszczem trwającym 8, 9 i 10 września (v. s.) Piszę wam resztę: Od czasu owego błogosławionego deszczu, nastąpiły pogody tak jasne, tak dobre, że do połowy października (v. s.) miewaliśmy w dzień po kilkanaście stopni ciepła (Ream.), a w nocy nigdy mniéj jak jak 7 stopni. Dla tego to, gdy ozimina potrzebuje 5 stopni, aby się rozrastała; posiewy okazały się jak najlepsze, w naszych okolicach uroniły się wybornie; wczesne nawet posiewy porosły aż nadto. Ale potém nastąpiły przymrozki w nocy, a w dzień sucha i chłodna pora, tak że nie było żadnego deszczu, aż do czasu śniegu, który padać zaczął d. 7 listopada (v. s.) Odtąd już ciągle śnieg ledwie nie co dzień poprusza, nawet jeździémy lekkiemi sankami po stronach, po bocznych drogach, po lasach, byle nie po pocztowym trakcie, na którym zwykle psują sannę licznemi przejazdami na kołach. Pierwszy śnieg wsiąknął nieco w ziemię, ale zresztą długa i sucha jesień, źle wpłynęła na zamarznięcie ziemi, i ciekawa rzecz, co to będzie z urodzajami oziminy w przyszłą wiosnę i lato. Mówią, że w stepowych okolicach Podola, złe były wschody oziminy, czarna ziemia na posiewach. Ceny zadziwiające i prawie warjackie; latania kupujących ustały od trzech tygodni; wyjąwszy ceny na żyto, które utrzymują się po dawniéjszemu; prawie żadnych ustaleń na ceny, tak jak i kupujących nie mamy; w ogólności na sprzedaże i kupna, cisza jest powszechna. **Józef Głuziński.**

KRONIKA ROZWOJU ROLNICTWA,
przemysłu i handlu.
XXI.

Przyczyna niemożności dania wykazów statystycznych o zbiorach w Królestwie Polskiém.— Życie handlowe. — Potrzeba korrespondencji o handlu nietylko z Gdańska, lecz z innych miast handlowych stosunki z nami mających.— Księgosusz ustaje u nas.— Kronika rolnicza zagraniczna z 1856 r.— Opodatkowanie psów we Francji.— Przyczyny ciągłego wzrastania cen na chleb i mięso.— Doświadczenia p. Allbert'a co do żywienia się i oddychania zwierząt gospodarskich. — Użycie łubinu na karm dla krów dojnych.— Doświadczenia z cukrowém sorgo w Offenburgu. — Ograniczenie sprzedaży lasów w dobrach prywatnych w Prusiech.— Len może się rodzić na piasku.— Sztuczny proszek perski.— Śmierć Tardana.— Postępy drenowania w Europie. — Proszek nawozowy Lucasa z Hohenheimu.— Pożytek ze strusia w Algerji i Francji. — Parafinowe świece, wynalazek Reichenbacha.— Karmienie jedwabników krochmalem.— Doświadczenia czynione w Saxonji nad udojem mleka przy przejściu z zimowéj do letniéj paszy.— Użycie końskiego mięsa na pokarm dla ludzi.— Zakończenie.

— Przystępując do skreślenia ruchu rolniczego w ubiegającym kwartale r. b.—było naszym zamiarem, a nawet poniekąd powinniśmy zadość uczynić odezwie wydrukowanéj w Nrze 17 *Przeglądu rolniczego*—myśl jednak nasza, podniesiona i przez inne pisma czasowe rolnictwu poświęcone, pokazała się wprawdzie nie bezowocną, odebraliśmy, a nawet drukowali tak w *Kronice*, jako i *Przeglądzie*, wiele sprawozdań o zbiorach tegorocznych, zawsze jednak z tych danych co do Królestwa, trudno nam było ułożyć coś ogólowego, z wielu bowiem okolic kraju, nie otrzymaliśmy żadnych danych o zbiorach, i chociaż posiłkowaliśmy się wiadomościami z innych pism czasowych, ustać jednakże zmuszeni jesteśmy w połowie swéj pracy—nie nasza w tém wina, szczegóły dawaliśmy spisane przez ziemian, za co im uprzéjmie dziękujémy—ogół może szczęśliwsi będziemy w r. p. zobrazować, co już od was czytelnicy zależyć będzie — zawsze jednak z tego co nam i innym publikacjom rolniczym udzielono, powzięliśmy przekonanie: że *kartofle* powszechnie urodziły się dobrze, późno na nie padła zaraza i skutkiem téj, wcześnie wykopane psuć się zaczęły i tylko na okowitę przydatnemi będą; *żyto*, nietyle w plon obfite, ale namłotne urodziło się dosyć dobrze; daléj z kolei idzie *pszenica*, któréj urodzaj średni zanotować można odnośnie do lat zeszłych. Jarzyny, a szczególniéj *jęczmień*, *owies*, *groch*, *tatarka*, *proso*, prawie zupełnie z małemi wyjątkami, nieurodzajem się odznaczyły w upływającym roku.

— Co do *handlu zbożowego*, ten obecnie ożywił się nieco, małą jednak notować można różnicę cen, którą ze sprawozdań z cen produktów na targach warszawskich i doniesień p. *Makowskiego* z Gdańska, czytelnicy nasi zapewne zauważyli. Innych szczegołów obchodzących handel zbożowy, ubiegły kwartał nie przedstawia.

— Co do sprawozdań z innych miast handlowych, jak np. z *Wrocławia*, *Berlina*, *Odessy* i t. p., takowe czytelnicy nasi mieli podawane w korrespondencjach tak *Kroniki*, jako i *Przeglądu rolniczego*— w roku zaś 1857, pojmując całą ważność tych handlowych relacji, zgodnie z życzeniem niektórych obywateli wiéjskich, piśmiennie nam

objawionėm, starać się będziemy więcéj rozszerzyć część handlową *Przeglądu rolniczego*, o czém już powiedzieliśmy w odezwie od Redakcji w Nrze 38 tego pisma zamieszczonéj.

— Wedle otrzymanych wiadomości przez nas z prowincji: księgosusz przestał panować prawie, i tylko gdzie niegdzie się zjawia i zaraz przytłumionym zostaje, co przypisać należy, sprężystemu wykonywaniu przepisów rządowych tego roku wydanych, przez komiteta obwetelskie.

— Ot i wszystko co u nas w Królestwie dało się zebrać z faktów rolniczych, lub rolnictwo krajowe obchodzących — mała liczba, to prawda.... i jeżeli ta małość z naszéj winy powstała, raczcie szanowni czytelnicy sami ją dopełniać, przez nadsyłanie faktów, które ogół obywatelski obchodzą— a teraz podamy wam kilka wiadomości, z dziedziny gospodarstwa wiéjskiego, jako nauki i podstawy narodowego bytu, oraz z zastósowań praktycznych, jakie ubiegły rok za granicą podaje—będzie to odrębny oddział sprawozdania tego, który wam podajemy pod nazwą:

Kronika rolnicza zagraniczna z 1856 roku.

— W przedostatnich czasach we *Francji*, zaczęto myśleć o nowém fiskalném prawie — prawo to z początkiém 1856 roku miało wéjść w wykonanie, mówimy tu o nałożeniu podatków na psy, który Francja u siebie idąc za przykładem: Anglji, Belgji, Szwajcarji i Pruss ustanowiła; nie wspominalibyśmy w Kronice naszéj o tym fakcie, ale ze względu, że summy pieniężne ztąd pozyskane, mają iść na rzecz towarzystw rolniczych, i że przez to zmniéjszy się połowa psów we Francji, azatém i wścieklizna może ustąpić,—fakt ten zapisaliśmy do naszéj Kroniki gospodarskiéj.

— Przyczyny wznoszenia się cen na chleb i mięso w *Paryżu*, zwróciły na siebie uwagę uczonych ekonomistów, otoż p. *Chatel*, wydał w tym przedmiocie specjalne dzieło, w którém przyczynę wzrastania ceny chleba i mięsa naznacza zarazie ziemniaków — mniema on, że urodzaj téj rośliny spowoduje pożądaną równowagę cen,—rok bieżący urodzajny na kartofle, przekonał nas o istocie twierdzenia autora co do ceny chleba—lecz co do cen *mięsa*, inna tu zachodzi kwestja—bo tak w *Paryżu* jak i w *Warszawie* mięso nie o wiele staniało.

— P. *Allibert*, professor wykładający w instytucie rolniczym w *Grignon* naukę chodowli zwierząt domowych, oddał się od kilku lat doświadczeniom, których celem jest oznaczenie, jakiéj ilości pożywienia potrzebują zwierzęta swojskie różnego gatunku i różnéj rassy w różnych epokach życia— doświadczenia te, z całą ścisłością naukową praktycznie wykonywane, przedstawiają wiele interesujących każdego gospodarza wiadomości, i dla tego też o nich w r. p. damy więcéj szczegółową wiadomość, notując tu tylko fakt jako w r. b. dokonany na polu nauki gospodarstwa wiéjskiego.

— Pisma zagraniczne podają wiadomość o zastósowaniu łubinu na paszę dla zwierząt domowych— pp. *Ber* i *Ritthausen* robili pod tym względem wiele doświadczeń, na podstawie których można utrzymywać z pewnością, że od zbytecznego użyciu łubinu na karm dla krów dojnych, udój się zmniéjsza, przy umiarkowaném wszakże użyciu, mleko bywa gęstszém i pożywniéjszém, tak iż z niego daleko więcéj otrzymuje się masła. Na potwierdzenie korzyści z wprowadzenia żółtego łubinu w płodozmian, można wskazać na okolice *Luneburga*, gdzie przedtém wiele gruntów piaszczystych nie uprawianych, obecnie w lecie były pokryte gęstą zielonością łubinową. W ogóle zauważono, że po łubinie żyto rodzi się obficiéj, tak prawie jak na gruntach mierzwionych. Przy uprawie téj rośliny, należy zwracać uwagę na tępienie perzu i innych szkodliwych zielsk— siew zaś uskuteczniać należy ani zbyt wcześnie, ani zbyt póżno. Z łubinu także wyrabia się *kawa*.

— Sorgo cukrowe uprawiane w r. b. w *Offenburgu* przez p. Hölzlin piękne wydało rezultaty — otrzymany spirytus z równéj przestrzeni uprawianéj przez kartofle, był dwa razy obfitszym i daleko czystszym—wprawdzie ziarna sorgowe zupełnie nie dojrzały, zawsze jednak i w tym stanie użytemi będąc na spirytus, dobre dały wyniki. Jako roślina pastewna, sorgo podług zdania p. *Hölzlin*, ma posiadać trzy razy więcéj pożywności od innych traw tego rodzaju.

— Pruskie ministerjum rolnictwa, wydało cyrkularz pod dniem 9 lipca r. b., w którym zawierają się środki ku zachowaniu i polepszeniu lasów w dobrach prywatnych. Przedaż takowych lasów zupełnie jest zabronioną; tylko w nadzwyczajnych razach za zezwoleniem rządu sprzedane być mogą na handel małe odpadki leśne, jeżeli na tém cierpieć nie będzie ogół, skarb i rolnictwo. Również zamiana przestrzeni leśnych na rolne, w takim tylko razie będzie dozwoloną właścicielowi, jeżeli ona szkodzić nie będzie ogólnemu dobru, lecz owszem przedstawi korzyści dla przyszłych pokoleń. Notujémy ten fakt w kronice naszéj z tém większą skwapliwością, iż mamy kraj nasz na względzie, i że niejednokrotnie już piśmiennie, zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na marnotrawstwo lasów, —żydów tylko handlarzy wzbogacające.

— Dotychczas było upowszechnionėm mniemanie, że na gruntach piaszczystych tylko może się rodzić *len* gruby, niższéj dobroci: przekonywamy się jednak z urzędowych źródeł, że w r. b. w *Belgji*, zasiany len najdelikatniéjszy, wysokich własności, zupełnie dał zadawalniające wyniki: len wyrosł jak trudno lepiéj wymagać i okazał się w przymiotach nie gorszym od uprawianego na innych gruntach.— Kiedy mowa o lnie, zapiszemy tu następującą interesującą wiadomość: w *Saxonji* wynaleziono maszynę do wycierania lnu, któréj działanie jest nadzwyczaj pośpieszne — podkładając z jednéj strony maszyny surowy materjał, z drugiéj otrzymuje się len najpiękniéj obrobiony i wyczesany.

— *Proszek perski* ciągle wchodzi w użycie za granicą, oprócz otrzymywanego w Rossji, czynią ciągle próby nad sposobem wyrabiania go u siebie. W r. b. ogrodnik wiedeński *Piller*, uprawiał w tym celu *rumianek* (matricaria chamomilla) w dość znacznéj ilości. Wynik okazał się bardzo zadawalającym: roślina ta wymagała szczególnego pielęgnowania i rosła pięknie, lecz w jakim stopniu otrzymywany przez *Pillera* z kwiatów proszek, może zastąpić kaukazki, jeszcze niewiadomo.

— Dnia 5 września r. b. zmarł na Kaukazie znany amator, który znakomicie przyczynił się do rozprzestrzenienia w téj krainie winnic—imię jego *Karol Tardan*, rodził się w miasteczku *Wewéj* nad jeziorem *Leman* położonėm, w 1812 r., następnie w lat 10, to jest w 1822 roku wraz z rodziną przeniósł się do *Bessarabji*, a w 1835 roku mając lat 24 wieku, znowu udał się do *Szwajcarji*, gdzie oddał

się głównie botanice, pod kierunkiem znakomitego *Dekandola*; w r. 1841 wrócił do *Bessarabji*, i otrzymał 54 morgi gruntu od rządu na założenie winnic. Tu oddał się z całym zapałem ogrodnictwu, i tyle zdziałał, że imię jego, jako najznakomitszego ogrodnika i głównego rozkrzewiciela winnic w południowéj Rossji, długo uważaném będzie.

— *Drenowanie* (sączkowanie) w gospodarstwie wiéjskiém w ostatnich czasach ważną, taką prawie jak w przemyśle koleje żelazne, gra rolę. W *Anglji* jak wiadomo, drenaż stał się głównym elementem gospodarstw postępowych—mamy pod ręką dzieło specjalne, temu przedmiotowi poświęcone, traktujące o sposobie drenowania pól *Kejtorpa* (»The Keythorpe system of Land Drainage, ist principles, efficiency and economy«) wyszłe w *Londynie* r. b., zawierające w sobie wykład nowego sposobu budowania dren — obszerniéj o tém dziele wspomniémy, rozszerzając w r. b. część literacko-krytyczną *Przeglądu rolniczego*, przez zamieszczanie sprawozdań o dziełach rolniczych w obcych językach drukowanych; tu tylko wracając się do drenowania, wspominamy: iż ono w r. b. we *Francji* wielkie uczyniło postępy, stało się niemal namiętnością gospodarską; już nietylko każde z pism rolniczych, lecz nawet organy publiczne, przepełnione są rozprawami o drenowaniu, nie powtarzaliśmy ich w *Przeglądzie rolniczym*, bo zawsze mamy głównie na uwadze gospodarstwo krajowe, kiedy jednak u nas w *Galicji* robiono z pomyślnym skutkiem próby drenowania,—kiedy nawet w *Kurlandji*, zaczyna się rozpowszechniać; baczniéjszą odtąd na drenaż zwrócimy uwagę.

— *Lucas* inspektor ogrodów i professor ogrodnictwa w *hohenheimskim* instytucie rolniczym, otrzymał proszek nawozowy, nie mający wcale zapachu nieprzyjemnego, a własnościami nawozowemi wyrównywający znanemu guanu—Proszku tego używa *Lucas* w miéjsce zwyczajnego nawozu (pod kwiaty), mięszając go z czarnoziemem leśnym. Roślinność od tego nawozu nadzwyczaj się rozwija. Co do ilości jego, to ona stósownie do gatunku kwiatu, oznacza się praktycznie.

— W jednem z francuzkich pism zapewniają, że ptak *strusiem* zwany, stanie się bardzo wygodném zwierzęciem domowém w gospodarstwach *Algerji* i południowéj *Francji*; jeżeli dotychczasowe doświadczenia, nad przyswojeniem go w tych krajach, będą miéć pośpieszniéjsze rezultaty. Na potwierdzenie tego przywodzą, że struś niesie corocznie około 40 jaj, które przynoszą dochodu 140 franków; z pierzy można się spodziewać 230 franków rocznego dochodu; z przypłodu można liczyć przecięciowo na mięso 100 franków. Oprócz tego struś może być pożytecznym w użyciu do noszenia ciężarów i wierzchowéj jazdy, nie odkryto jednakże, jakim sposobem można nim kierować. Dr *Gosse* z *Genewy*, radzi użyć w téj mierze klap na uszy, któremi za pomocą otwierania i ściągania, spodziewa się utrzymać strusia jakby na wędzidłach.

— Przed niedawnemi czasy, znakomity uczony chemik *Reichenbach*, zrobił odkrycie, czyli prościéj mówiąc, otrzymał z torfu produkt nadający mu o wiele wyższą wartość i znaczenie niż to, jakiego dotąd, nawet po zastósowaniu angielskich wynalazków używał. Przy zetleniu torfu czyli zamienieniu go na koks, oddzielają się w znacznéj dosyć ilości właściwe materje, znane pod ogólném nazwiskiem związków phenulowych. Z tych to materji na bliższą uwagę zasługują: kreozot i paraffin. Pierwszy z nich (którego nazwisko pochodzi z greckiego: kreas—mięso i sozo—utrzymuję), ma obszerne bardzo zastósowanie przy wędzeniu mięsa, albowiem posmarowawszy je roztworem téj materji, nabiera takich własności, jak gdyby w dymie wędzoném było (wiadomo że dym zawiera w sobie niewielką ilość azotu). Otrzymać go można ze smoły torfowéj (jako téż i z każdéj innéj) za pomocą najprostszéj dystylacji.

Daleko jednakże ważniéjszym od krezotu jest paraffin, i o nim też głównie mówić tu zamierzyliśmy. Jest on, podobnie jak i kreozot, produktem suchéj dystylacji, paląc bowiem w retorcie ogrzewanéj do czerwoności jakiekolwiek ciało bitumiczne, jak np. torf, węgiel kamienny, lub t. p., otrzymujémy w odbieralni wiele bardzo produktów, a między niemi najważniéjszy: paraffin. Ciało to jakkolwiek jest tłuste i nadzwyczaj palne, żadnych zgoła innych, wspólnych z tłustościami własności nie posiada i dla tego to przez wynalazcę nazwaném zostało paraffin (od parvum (mało) i affinis (zbliżony). Zebrane w odbieralni wraz z innemi produktami destylacji, łatwo bardzo da się od nich oddzielić, jest bowiem i najcięższém i najmniéj lotném, a nadto, przez wystawienie na wpływ nizkiéj temperatury, z łatwością stan stały przybiera. Paraffin oddzielony od obcych produktów i wyprasowany, pzzedstawia się w postaci zanieczyszczonéj, brunatnéj materji, która przez traktowanie kwasem siarczanym, kilkakrotną dystylację i przemywanie w roztworze sody i czystéj wodzie, przybiera kolor alabastrowo biały. Z tak oczyszczonego paraffinu robią się świece. O ile z czynionych doświadczeń wnioskować można, są one lepsze daleko od stearynowych, a naturalnie że i cena ich musi być bez porównania niższą. Rzeczą najbardziéj w materji téj uderzającą jest, że podobnie jak djament, składa się prawie wyłącznie z kwasu węglanego; w przystępie powietrza zapalona, nie pozostawia po sobie najmniéjszego śladu, a gaz przy paleniu wywiązujący się, będący niczém inném jak węglowodorem (węglik wodorodny), nietylko nie ustępuje pod względem natężenia światła, ani gazowi do oświetlenia, ani żadnym innym do tego celu służącym materjałom, ale znacznie je we własności téj przewyższa.— Rząd angielski oceniając ważność wynalazku p. Reichenbach, pozakładał ogromne fabryki świec paraffinowych w Irlandji, która tym sposobem wiele bardzo zyska, a biedny naród, kraj ten zamieszkujący, już nietylko na same kartofle liczyć może (wiadomo, że cała egzystencja Irlandów zasadza się na uprawie kartofli).

— Słynny amator jedwabnictwa w *wirtembergskiém* p. Hess, już od lat kilku probował przy niedostatku karmu ze zwyczajnych liści morwowych, karmić jedwabniki liśćmi posypanemi krochmalem lub mączką z kartofli, przyczém poprzednio wysuszal on liście. W sprawozdaniu *hanowerskiego* towarzystwa jedwabniczego, znajduje się wiele wiadomości przekonywających o pomyślném zastósowaniu środka przez p. *Hess* wynalezionego.

— W doświadczalnym folwarku Möckern (o którym podaliśmy szczegółową wiadomość w 28 Nrze Przeglądu rolniczego), zrobiono bardzo interesujące doświadczenia z udojem mleka u krów: dwie krowy przy zimowém karmieniu dostawały codziennie pokarmu

w wartości pożywnéj 62 funtów siana. Przy tym karmie od 8 do 14 maja r. b. dojono po 193,9 funtów mleka, a następnie od 12—18 lipca przy zadawaniu po 158 funtów pokarmu zredukowanego na siano, wydajano po 201,9 funtów mleka. Przytém zauważono, że stósunkowo do ilości mleka *koniczyna* oddziaływała najlepiéj, kiedy ściętą była w początku kwitnięcia. Przy karmieniu koniczyną zupełnie rozkwitłą w perjodzie od 19—25 czerwca, ilość i własności mleka znacznie się zmniéjszyły. Daléj zauważono fakt ważny, że krowy w styczniu i czerwcu wydawały jednakową ilość masła i sera: tak że w perjodzie sześciomiesięcznym, pierwszy tydzień miesiąca pod względem tego wydatku, zupełnie był jednaki. Nawozu, co do wagi, więcéj otrzymywano w lecie jak w zimie.

— Niepraktykowane ceny mięsa we *Francji*, o czém nieco wyżéj wspomnieliśmy, oraz nadzwyczajna drożyzna na produkta pierwszych potrzeb życia, spowodowały do badań nad zastósowaniem praktyczném innych surrogatów odpowiednich, a tańszych do potrzeb codziennego życia. Tym sposobem wpadnięto na myśl rozprzestrzenienia użycia na pokarm dla ludzi końskiego mięsa, które jak wiadomo, w nadzwyczajnych wypadkach, jak np. na wojnie i w długich marszach, nieraz było konsumowane przez tysiące ludzi i dotąd jeszcze bardzo jest cenioném pod względem pokarmu, przez koczujące narody w *Syberji* i środkowéj *Azji* zamieszkałe, mianowicie przez *Tatarów;* niektóre plemiona *Afryki* i *Ameryki*, oraz w czasach dawniéjszych na północy i zachodzie *Europy*, końskie mięso, również było w wielkiém użyciu, mianowicie przez ludy oddające część bóstwu *Odinowi*; następnie kiedy chrystjanizm odniósł zwycięztwo nad bałwochwalstwem to i jedzenie koniny, jako zwyczaj przypominający nowonawróconym chrześcianom dawną ich wiarę, ściśle zabronioném zostało przez prawa kościelne, tak że wkrótce nie ostały się nawet ślady zwyczaju tego. Wykorzenienie bałwochwalskiego pokarmu było tak radykalne, że następnie weszły wprawdzie na niczém nieugruntowane pojęcia, o szkodliwości mięsa końskiego. Tymczasem badania uczonych przekonywająco dowodzą, że jeżeli istnieje jaka różnica między wołowém a końskiém mięsem, to rzeczywiście jest ona korzystną na rzecz koniny. *Liebig*, *Szewrel*, *Renio*, znaleźli w niéj więcéj części pożywnych jak w wołowinie. A nawet pomijając wszelkie rozbiory chemiczne, można śmiało wnosić o jednakowéj dobroci końskiego mięsa i wołowego w spożywanych pokarmach i podobieństwie organizmu tych zwierząt. Nakoniec proste doświadczenia przekonały, że końskie mięso w zupełności wszelkie inne gatunki mięsa zastąpić może. I tak, pomiędzy innemi, niedawno na obiedzie danym u p. *Reno*, dyrektora szkoły weterynarji w *Alforcie*, probowanemi były: bulion, sztuka mięsa i pieczeń końska — goście jednozgodnie przyznali, że buljon koński w niczém nie ustępuje zwyczajnemu, że sztuka mięsa nieco jest twardszą, lecz nie gorszą od wołowéj — i nakoniec że pieczyste przez swój wyborny smak przypomina łosinę i sarninę.— Końskie więc mięso, lubo z oporem, zaczęło już w r. b. wchodzić w użycie nietylko we *Francji*, ale poprzednio w *Belgji*, a od roku 1853 w *Austrji*.

Faktem tym zakończamy tegoroczną P r z e g l ą d o w ą k r o n i k ę r o l n i c z ą, nie w zamiarze bynajmniéj, abyśmy narzucali komu potrzebę i korzyści z jedzenia końskiego mięsa — bo dzięki Bogu nie jesteśmy jeszcze w stanie takiego głodu, abyśmy potrzebowali przekraczać tradycjonalne zwyczaje ojców naszych i iść za skłonnością przeciwną naturze Polaka. Zwróciliśmy tylko uwagę na rzecz tę, jako na fakt, który się stał w ostatnich czasach przedmiotem badań nauki, bo ten tylko cel mieliśmy, streszczając znaczniéjsze wypadki w świecie rolniczym — i jeżeli te sprawozdania są niedokładnemi, to niech nas usprawiedliwi chęć dobra i niezależne okoliczności, dla których o wszystkiém co się działo pod względem gospodarstwa w Europie,—mówić nie mogliśmy.

Sprowadzono w dniu 19 b. m. na targ Pragski z Cesarstwa przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 705, z różnych miejsc Królestwa 19, ogółem wołów sztuk 724, wieprzy 521, cieląt 423, z tych zakupili: rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 454, na prowincję 22, na liwerunek 5, pozostało 243; wieprzy zaś zakupili rzeźnicy tutejsi 400.

Srednie ceny produktów na targach warszawskich w ostatnim tygodniu do dnia 26 grudnia b. r.

Wyszczególnienie.	rs	kop.	Wyszczególnienie.	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta korzec	8	95	Siana centnar	—	—	—	85
Pszenicy	6	30	,, fura 1-konna .	—	—	—	—
Grochu polnego . . .	3	90	,, fura parokonna	—	—	—	—
,, cukrowego .	—	—	Słomy fura zwycz. . .	—	—	—	—
Fasoli	7	47	Drzewa sosn. sążeń .	—	—	8	50
Gryki	3	43	Wół dobry	—	—	49	31
Jęczmienia	3	67	,, średni	—	—	36	88
Owsa	2	92	,, lichy	—	—	27	58
Mąki pszen. funt . . .	—	6½	Cielę	—	—	3	85
,, ordynarnéj . . .	—	3	Baran	—	—	—	—
,, żyt. pytl.	—	2	Wieprz dobry	—	—	22	38
,, gryczan.	—	3½	,, średni	—	—	16	85
Kaszy jaglanéj korzec	8	67	,, lichy	—	—	10	54
,, gry. zwy. garniec	—	23	Masła funt	—	—	—	20
,, grycz. drobnéj .	—	45	Słoniny funt.	—	—	—	14
,, jęczmi. perłowéj	—	50	Kartofli korzec	—	—	1	67
,, jęczmi. ordynar.	—	10	Okowity garniec . . .	1	—	—	—
Słomy centnar . . .	—	60	Szumówki garniec . .	—	56	--	—

Koniec roku Igo.

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 17 (29) grudnia 1856 r.— Starszy cenzor, radca honorowy, H e r t z.